



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28 59-59

Dziennik Baltycki

80-958 GDAŃSK
Targ Drzewny Nr 3/7

3 4

wydanie

1 7 -02- 83

Czwarta premiera „Halki” w Gdańsku

Wobec pojawienia się publicznego głosu na premierę „Halki” w Operze Bałtyckiej w dniu 12 lutego br., jest trzecią z rzędu w tej instytucji zmuszony jestem w imię prawdy historycznej sprostować to twierdzenie. Pierwsze jej wystawienie w Gdańsku odbyło się w dniu 24 sierpnia 1949 r., drugie 24 lipca 1953 r., trzecie 25 lutego 1956 r. i czwarte — 12 lutego 1983 r.

Realizatorami dzieła byli:

dr Stefan Siedziński, kierownictwo muzyczne, Iwo Gall, Adam Ludwig i Wanda Hendrich — przygotowanie operowe i sceniczne, Loda Ciesielska — układy taneczne, Roman Kuklewicz — chór, Roman Bubiec — dekoracje wg projektu Iwo Galla. Było to wydarzenie na miarę krajową, albowiem wszystko, od orkiestry Filharmonii Bałtyckiej i baletu począwszy, aż po 70-osobowy chór i solistów wyrosło w polskim Gdańsku.

Rolę Halki kreowała z wielkim powodzeniem uczennica Średniej Szkoły Muzycznej w Gdańsku — MARIA FOŁTYN. Inicjatorem wystawienia tego dzieła był Iwo Gall, dyrektor Teatru „Wybrzeże”, który wspólnie z Januszem Urbańskim, ówczesnym raczelnikiem Wydziału Kultury i Sztuki UW założył eksperymentalne Studio Muzyczno-Dramatyczne, które po wystawieniu 4-aktowej „Halki” zakończyło swoje istnienie. Do Gdańska przybył dr Zygmunt Łatoszewski i założył na zupełnie nowych podstawach Studio Operowe, które wystawieniem w dniu 28 czerwca 1950 r. „Eugeniusza Oniegina” oficjalnie otworzyło systematyczną pracę operową.

„Halka” jest świętością narodową” oświadczył prof. BO GUSTAW MADEY: z wielkim petyzmem potraktował to dzieło, wystawiając je, jako premierę w dniu 12 lutego 1983 r. w Operze Bałtyckiej. Dokonując niezbędnych retuszy, osiągnął pożądaną siłę ekspresyjnego napięcia, które wyraziło się nie tylko w kolejnych imponujących spiełzeniach brzmieniowych, ale także w łagodnych, prawie sielskich strukturach formalnych. Te artystyczne uniesienia, żarliwy ładunek emocji dworski rozmach, ale także pełna prostota naturalność mienią się kolorystyką naszej rodzimej muzyki, którą Moniuszko genialnie wykorzystał z całym bogactwem jej artystycznych watorów. Pieczołowitość opracowania, zrozumienie charakteru tej muzyki i akcji przez zespoły zastępują na duże uznanie.

Wiele okłasków padło pod adresem chóru, przygotowanego przez WIESŁAWA CZERSKIEGO. Ten liczny zespół, mocno wyeksponowany przez Moniuszkę jest jednym

z decydujących czynników w „Halcie”. Śpiewał z rytmiczną precyzją, z bardzo dobrą dykcją — zrozumieniem intencji kompozytora, głosy są świeże — dobrze brzmiące. Pod względem aktorskim prawdziwie włączył się w akcję. Jego

R. Heising

sprzymierzeńcem były opracowania taneczne (choreografia — HANNA CHOJNACKA), pełne nastroju, porywającej zamaszystości, góralskiego rozmachu i animuszu, zbierały też zasłużone brawa za sceniczny kształt, harmonijność ruchów i malarskość scen.

Sposób wykorzystania tych masowych zespołów w dra-

je się, że takie podejście do „Halki” wywoła replikę ze strony któregoś z historyków epoki: powstań narodowych, gdyż inaczej spłyć się jej da.

„Halkę” trzeba robić po polsku” mówi scenograf MARIAN KOŁODZIEJ, jeden z realizatorów przedstawienia. Jego wizja polskości przejawia się w każdym detalu, czy to będzie szlachecki „cichy domek modrzewiowy” i jego wnętrze, czy wiejski kościółek ze świątkami na zewnątrz i cmentarzykiem z nagrobkami, czy przydrożna karczma; każdy szczegół stroju uzmysławia nam krajowy rodowód. Funkcjonalność poszczególnych zmian dekoracji jest przemyślnie rozwiązana drogą zastosowania dodatkowej przezroczystej kurtyny. Dziesiątki barwnych kostu-

raku dyplomowego Akademii Muzycznej w Gdańsku z klasy adlunkta Brygidy SKIBY. Posiada piękny, metaliczny sopran, dobrze postawiony i ekonomicznie nim operuje. Wysoce muzykalna z prawdziwą dykcją, z dużą kulturą sceniczną i nerwem. Interesująca indywidualnością i gorącą żarliwością i dramatycznym wyrazem. Podziwiać należało jej zdolność podobać się tak trudnej i odpowiedzialnej partii w debiucie. Mimo chlubnie udanego startu, raz-dwójny nadal utrzymać kontakt z pedagogiem, zachować pewną ostrożność w wykorzystywaniu głosowego kapitału i umiarkowanie kroczyć ku szczytom, czego szczerze życzymy. (dubluje: Danuła Bernolet, Janina Kołczyńska, Katarzyna Rymarczyk (gość).

JANUSZ-ANDRZEJ KOSECKI. Miał trudną rolę w interpretacji tej psychicznie złożonej postaci. W stosunku do Halki przejawiał błąd czułości, z której wynikałaby nawet obłudna miłość, a w starciu z Jontkiem (duet) bez przekonania bronił swego szlachectwa. Te przeciwieństwa wymagały reżyserskiego dopracowania, bowiem nie można prowadzić słownej walki z przeciwnikiem, nie przemawiając do niego „twarz w twarz”. Podobnie działo się w scenie ojcowskiego błogosławieństwa, przed udaniem się młodych do kościoła na uroczystość zaślubin. Ta scena nie posiada rodzicielskiego charakteru, gdyż narzeczeni nie interesowali się tym, co ojciec do nich mówi. Głosowo Janusz poddał zadaniu, pod tym względem przejawia stały rozwój. (dubluje: Andrzej Kijewski i Andrzej Szwarckopf).

JONTEK — FRANCISZEK PRZESTRZELSKI — aktorsko odpowiadał roli, szczególnie w scenach starcia z Januszem. W scenach miłosnych wyznań brakowało niezbędnej liryzmu, gdyż stale kieruje się siłą swego głosu, na czym traci prawda wyrazu artystycznego. Wynika to z licznych mankamentów emisji głosu, której brak ujednoliceń. Humanistyczna wymowa dzieła wymaga zróżnicowanej temperatury uczuć, złęczonych ze sceniczną interpretacją (dubluje: Zbigniew Borowski i Florian Skuś).

STOLNIK — MACIEJ WÓJCICKI. Aktorsko i wokalnie uzdolniony artysta. Przejawia siłę swej indywidualności. Interpretacja czysta w geście i w emocji. Piękny głos, wrażliwy na proporcje dynamiczne i wyrazową jakość brzmienia, czuły na rytmiczny puls orkiestry. Wywiera korzystne wrażenie (dubluje Andrzej Tymczuk).

ZOFIA — BARBARA SANEJKO. Znakomicie odpowiada tej roli. Przyjemny sopran, dużo w nim wyrazu ekspresji. Dobra i nośna dykcja. (dubluje Bożena Mądrośkiewicz).

DZIEMBA — HENRYK CZUJKOWSKI, doświadczony artysta zaufany sługa swego pana. Wyraził w słowie i geście (dubluje Jan Gdaniec). W roli DUDZIARZA udanie wystąpił JERZY BUDNIK, krótki epizod tenorowy wykonał czysto MARIAN SZKWAR-KOWSKI, którego dubluje Józef Danieliński.

Informacja, jaką podaje premierowy program, że jest to „300 przedstawienie”, pochodzi z warszawskiego afisza z 1885 r. (Tadeusz Kaczyński: Dzieje sceniczne „Halki”. Kraków PWM 1969.)



Janusz — Andrzej Kosecki oraz Halka — Bożena Szmyt-Piontek. Fot. Tadeusz Link

maturgii przedstawienia, to sprawa reżysera i choreografa HANNY CHOJNACKIEJ, dobrze, jak dotychczas, zapisanej w Operze Bałtyckiej, mimo oświadczenia: „Nie interesuje mnie historyczny walor „Halki”, nie patrzę też na dzieło Moniuszki w kategoriach społecznych.” Wyda-

mów, jakimi mieni się cała akcja wykazując, że wykorzystując rekwizytorskie zasoby, nawet w tak trudnym okresie można wyposażyć premierę w teatralne piękności, za co scenograf zbierał zasłużone okłaski.

„Halkę” kreowała BOŻENA SZMYT-PIONTEK, studentka